Rok III. Nr. 102.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego. Cena prenumeraty miesięcznie 50c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 24 marca.

Z przyjemnością donieść możemy, że zdrowie pani Hoffmann o tyle się polepszyło, że zapewne będzie mogła powrócić na scenę po świętach.

— Dyrekcya otrzymała z Paryża najświeższą nowość, która się od kilku dni cieszy wielkiem powodzeniem w teatrze *Vaudeville* komedyę w trzech aktach pp. Meilhac i Halévy autorów *Frou-Frou*. „*La petite Marquise*“. Komedyę tę tłumaczy już dla naszej sceny p. St. Kremer pod tytułem *Markiza* i sztuka ta wystawioną będzie jeszcze przed zakończeniem tegorocznego kursu.

— W ubiegłą sobotę przedstawiono po raz pierwszy „Kobiety z kamienia“ na dochód pani Terenkoczy. Beneficyantkę przyjęto przeciągłemi oklaskami, sala jednakowoż niebyła tak pełną, jak się tego po sympatyi, której artystka ta doznaje spodziewać należało. Mniejszy ten udział publiczności wytłumaczyć można tem, iż w dniu owym odbyto w lokalach publicznych i w kółku prywatnem trzy amatorskich przedstawień! W ogóle powiedzieć można, iż tak dziwnego zbiegu przedstawień teatralnych, koncertów i odczytów jak w roku bieżącym Kraków nie pamięta.

ROZMAITOŚCI.

W Gymnase przedstawiono niedawno dwie nowe sztuki, które pozyskały uznanie publiczności i krytyki. Jedna jest pióra pp. Bernard i Bocage „Le cadeau du Beaupére“, drugą napisali pp. Labiche i Leroy p. t. „Brûlons Voltaire“.

Na jednem z przedstawień „Angot“ Lecoqa w Tuluzie zdarzyło się następujące prawie tragiczno-komiczne *intermezzo*. Przedstawicielka „Clairetty“, która sprzecza się na scenie „z panią Lange“, czując oddawna nienawiść do przedstawicielki ostatniej, korzystała ze sposobności i uderzyła ją z całej siły w twarz. Aktorka grająca rolę „pani Lange“ poczęła rzewnie płakać, zmiękczona „Clairette“ podaje jej rękę i prosi o przebaczenie, a gdy uderzona tego odmawia, „Clairette“ mdleje z żalu i — koniec przedstawienia!

W Cambrai zmarł portyer teatralny, który był rzeczywistym hrabią Henin. Arystokrata ten piastował prócz tego inne plebejskie godności, handlował bowiem mąką i miał rangę kaprala w straży ogniowej ochotniczej.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

Ciąg dalszy.

Rok 1846. Polityczne wypadki w miesiącu lutym i smutne następstwa nierozważnego powstania, zniszczyły najpiękniej rozwijającą się dramatyczną sztukę. Z marcem ubyli nam Chomińscy, i Królikowski Holzman. Starszy Chomiński zaplątany najnieostrożniej do sprawy r. 1846 za posiadanie chorągwi, wydany z Krakowa do Królestwa. Holzmann biorący udział w szalonej sprawie, dogorywał ranny śmiertelnie, zaś Chomiński młodszy i Królikowski nie widząc widoków dalszych w Krakowie usunęli się, wynosząc się do Warszawy. Porozpraszała się i reszta dramatystów, a bez czterech aktorów główne role mających niepodobieństwem było skompletować porządną komedyę, lub dramat. Po koniec lutego aktorowie utrzymywali się ciż sami co i w roku zeszłym, była ich liczba dostateczna, choćby się był przydał jaki uzdolniony aktor do ról wyższych, poważnych i salonowych.

W braku aktorów, wypadło artystom opery częściej się pokazywać jako artyści dramatu. Starano się zatem małemi wodewilami i operami zasłonić niedostatek i to trwało po miesiąc kwiecień. Przez kwiecień i maj Meciszewski, czy też nominalnie nowy dyrektor Mączyński, płacił operzystom połowę gaży, lubo ci mieli kontrakta do 1 listopada 1847. Szczepkowskiemu jednemu dawał całkowitą. Komedyi nie utrzymywał.

Dochodów teatr nie miał, bo smutne okoliczności odstręczały od rozrywek. Widowiska z 11 i 12 marca nie doszły do skutku dla braku widzów. Jeżeli parter niekiedy zaludnił się, loże bywały puste, a mimo rozbudzonej wówczas sympatyi do Rosyan, nawet muzyka pułku Kremenczuckiego wcale nieosobliwa nie działała na zaludnienie teatru. Opuszczonym artystom pozostawało tylko wyjechwać z Krakowa. Opera zabrała się do Płocka i od 1go maja zamknięto teatr. Zachodziła niepewność czyli operzyści powrócą na zimę, bo im się niezmiernie powodziło w Płocku, a wracanie do Krakowa stawało rezykownem. Na zawezwanie oświadczyli, że gdy im Meciszowski nie dotrzymał zobowiązania, płacąc połowę gaży, to nie mają żadnej rękojmi jego rzetelności nadal. Dopiero po wzajemnych sporach, warunkach i ustąpieniach wrócili operzyści po półrocznej włóczędze i z dniem 8 listopada rozpoczęli przedstawienia oper „Napojem miłosnym“.

Przez czas półroczny nieobecności opery w Krakowie, dali aktorowie pozostali kilka jednoaktowych komedyj jakoto: Cybuch, Trafiła kosa na kamień, Nauczyciel w kłopotach (Melesville), Okno na 1 piętrze (Korzeniow.), Antoni i Antosia, Indyana i Charlemagne, Stacya pocztowa w Hulczy, Człowiek bez mienia, czyli romanse starej panny. Te sztuki dawali pozostali w nader szczupłej liczbie, jakoto: Radzyńska, Ancyc, Łęska, Gawecka, Jasiński, Gertrówna, Janowski, Molinkiewiczówna. Z tych aktorów jedna tylko Radzyńska była wytrawną artystką. Córka jej Tislerówna tańczyła między aktami.

Aktorowie ci dawali komedyjki na swoje ryzyka. Meciszewski i Mączyński nie wtrącali się, ani troszczyli o nich, lubo byli to artyści zakontraktowani. Ażeby wyjść z kłopotu na zimę, pozbył się Meciszewski de jure dyrektorstwa i ujrzeliśmy nowego przedsiębiorcę Józefa Mączyńskiego, układającego dramat z rozbitków ocalonych. De facto Meciszewski należał tak do dochodów pobieranych z subwencyi, jako i do zarządu. Bywał on codziennie na próbach teatralnych, pisywał do „Gazety krakowskiej“ artykuły o teatrze. Były to artykuły niby nie od dyrekcyi pochodzące, wynoszące z przesadą zalety sceny krakowskiej. Reklama taka zatem, to już dawny wynalazek, ale tym razem nie udawała się. Meciszewski miał zawsze dla siebie krzesło w loży dyrektorskiej i osobną lożę 1 piętra dla swojej rodziny. Powszechna też wieść głosiła, iż Meciszewski jest tylko dyrektorem tytularnym, że miał obowiązek dostarczania pieniędzy, układania się z aktorami i spełniania czynności administracyjnych. Bądź co bądź, że w tem coś było prawdy wykazuje się to ztąd, iż jeszcze w roku 1847 przy rozwiązaniu opery, pismienne kłótnie, zagrażania, listy były dyktowane przez Meciszewskiego, artykuł w „Gazecie krakowskiej“, w którym przedsiębiorca usiłuje usprawiedliwić rozproszenie opery, tudzież list do Mireckiego, dyrektora szkoły śpiewu w tejże treści pisany, choć nie noszący podpisu Meciszewskiego, lecz go z łatwością wydaje styl jego zfrancuziały, a sofizmatyczny.

Na kurs zimowy przyjęto: Thomanina ze Lwowa do ról kochanków i Sułkowską do ról kochanek. Pierwszy w rolach żywych, wesołych, gadatliwych, pospiesznych, bardzo naturalny, a lubo figury zbyt herkulesowej, grywał komedye bez przesady i z swobodą. W dziełach deklamacyjnych zbywało mu na głosie i grze studiowanej. Sułkowska do ról naiwnych i salonowych kochanek była jedyną. Takiej aktorki i w tym zakresie działalności nie mieliśmy dawniej i nie mieliśmy później. Był to nabytek wartości nieocenionej. Daleko lepsza od Szturmowej, ale od tej niższa w patetycznych scenach. Wystąpiła raz pierwszy 12 listopada. Raszewski nowo przyjęty uciekł w parę miesięcy po narobieniu długów. Z głosem krzyczącym, grą przesadzenie wymuszoną, złym był nawet komikiem. Wystąpił raz pierwszy 12 listopada.

Gołębiowski, krakowianin, brat budowniczego, (który później osiadł we Lwowie jako fotograf, pierwszym występem w Oknie na pierwszem piętrze w roli hrabiego okazał się zdatnym i myślącym aktorem. Okoliczności zdziałały, że występował zwykle w głównych rolach poważnych, mimo utalentowania do komiki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Abonament Nr 38. Nr. porządkowy 102.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 24go Marca 1874 roku

Dramat w 5 aktach z prologiem pp. Teodora Barrière i Lamberta Thiboux, tłumaczony z francuskiego przez J. S. Jasińskiego, Dyrektora Teatru Warszawskiego z muzyką p. Stefaniego Józefa, w akcie 2 śpiew p. E. Montaubry:

KOBIETY Z KAMIENIA

OSOBY PROLOGU:

Fidiasz — — — — —	Pan Wardzyński.	1 Ateńczyk — — — —	Pan Siedlecki.
Diogenes — — — — —	Pan Benda.	2 Ateńczyk — — — —	Pan Nowakowski.
Gorgiasz — — — — —	Pan Szymański.	Thea — — — — —	Pani Terenkoczy.
Alcybiades — — — —	Pan Dłużewski.	Strabon — — — — —	Pan Glikson.

Posągi — niewolnicy. — Rzecz dzieje się w Atenach przed Nar. Chr. 350 r.

OSOBY DRAMATU:

Rafael — — — — —	Pan Wardzyński.	Pani Delmar — — —	Panna Kwiecińska.
Desgenans — — — — —	Pan Benda.	Julia jej córka, — — —	Panna Ekel.
De Fresnes — — — —	Pan Szymański.	Pani Didier, matka Rafaela —	Pani Wolska.
Julian — — — — —	Pan Dłużewski.	Józefa, aktorka — — —	Panna Wojnowska.
Eraneis — — — — —	Pan Nowakowski.	Rozalia — — — — —	Panna Jeleniewska.
Manleon — — — — —	Pan Siedlecki.	Ludwika, służąca — — —	Panna Wyszowska.
Marya sierota — — — —	Pani Terenkoczy.	John, stangret — — — —	Pan Zapałowicz.
Marco — — — — —	Pani Siennicka.	Garson — — — — —	Pan Klepacki.

Rzecz dzieje się w Paryżu w roku 1853 na przemian w lasku Bulońskim i w mieszkaniu Rafaela.

CENY MIEJSC: Loża parterowa i pierwszego piętra **6** złr. — Loża drugiego piętra **4** złr. Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** złr. **50** cent. w następnych rzędach **1** złr. — Krzesło w Loży parterowej lub 1 piętra **2** złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach **1** złr. w następnych **80** cent., w dalszych **70** cent. — Bilet na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryą **30** cent

---

Początek o godzinie siódmej.